



Wybrane pokolenie

Otwórzmy Biblię na stronach, gdzie opisana jest historia Jakuba i jego rodziny. Patriarcha Jakub, zbliżając się do kresu swych dni, miał do spełnienia jedną ważną misję: miał przekazać coś, co w życiu było dla niego najcenniejsze – Boże Błogosławieństwo. Wiedział od swego ojca Izaaka, że odziedziczyć je może tylko jeden z jego synów, a miał ich przecież dwunastu. Na pewno myślał o tym przez wiele lat swego życia. Zazwyczaj było przyjęte, że wszystko, także i błogosławieństwo, dziedziczył pierworodny.

Gdy przed śmiercią Jakub wezwał swych synów, by im błogosławić, jako pierwszego wywołał Rubena.

To on właśnie spodziewał się błogosławieństwa ojca. *„Ruben pierworodny mój, tyś moc moja, i początek siły mojej, zacny dostojęństwem, i zacny męstwem”* – 1 Mojż. 49:3 (BGd) – tak zaczął swą mowę Jakub, ale czy jego pierworodny wart był błogosławieństwa? Kto inny, jeśli nie Jakub, wiedział najlepiej, że na błogosławieństwo trzeba zasłużyć? On sam przecież kupił je od swego pierworodnego brata, Ezawa, który je zlekceważył. Jakub przypomniał sobie, jak Ruben spał z jego żoną Bałą, i rzekł: *„Splyniesz jako woda: nie będziesz zacnym, boś wstąpił na łożo ojca twego, i splugawiłeś łożo moje, i zginęło dostojęństwo twoje”* – 1 Mojż. 49:4 (BGd). Ten grzech pozbawił Rubena pierworodztwa.

Za nim stali inni synowie Jakuba, drugi i trzeci z kolei: Symeon i Lewi. W tej sytuacji zapewne któryś z nich powinien otrzymać błogosławieństwo ojca.

„Symeon i Lewi, bracia, naczynia nieprawości miecze ich. W radę ich niechaj nie wchodzi dusza moja, a z zgromadzeniem ich niech się nie jednoczy sława moja; bo w zapalczywości swej zabili męża, a w swej woli wyrócili mur. Przeklęta zapalczywość ich, iż uporna, i gniew ich, iż zatwardziały. Rozdzielę je w Jakubie, a rozproszę je w Izraelu” – 1 Mojż. 49:5-7 (BGd). W 1 Mojż. 34 znajduje się dokładny opis ich winy.

Za Symeonem i Lewim stał Juda, szczenię Iwa. Jego chwala bracia, on nadawałby się, ale... I tu Jakub przypomniał sobie niechlebną historię swego syna, Judy, i jego synowej, Tamary (1 Mojż. 38). Myślał o tym, jak Pan zabił jego dwóch wnuków, Hera i Onana, bo byli źli, jak Juda złamał prawo i zamiast dać Tamarze za męża swego trzeciego syna Selę, wygonił ją z domu, jak Tamar przebrana za nierządnicę uwiodła Judę i urodziła mu dwóch synów.

Czyż Boże błogosławieństwo miał dziedziczyć po Judzie bękart z nieprawego łoża?

Wejdźmy w położenie Jakuba. Który z jego synów nadawał się, by odziedziczyć błogosławieństwo? Którego my byśmy wybrali będąc na jego miejscu?

Jeden z synów Jakuba wyróżniał się wśród braci, i to nie tylko ozdobną szatą, którą sprawił mu ojciec.

Już w młodości miewał od Boga sny zwiastujące, że kłaniać mu się będą jego bracia. I co najważniejsze, bieg wydarzeń potwierdził proroctwa ze snów. Sprzedanego przez braci niewolnika Bóg wywyższył na pierwszego po faraonie dostojnika Egiptu. On, prawy i szlachetny, nie dał się uwieść żonie Potyfara i wolał iść do więzienia niż dopuścić się grzechu. Jakub uznał, że to właśnie Józefowi należy się błogosławieństwo.

„Latorośl płodna Józef, latorośl wyrastająca nad źródłem, a latorośli jego rozchodzą się po murze. Acz gorzkością napełnili go, i strzelali nań, a nienawidzili go strzelcy. Jednak został potężny łuk jego, a zmocniły się ramiona rąk jego, w rękach mocnego Boga Jakubowego, stąd się stał pasterzem i opoką Izraelową. Od Boga ojca twego, który cię wspomógł, i od Wszzechmogącego, który cię błogosławił błogosławieństwami niebieskimi z wysoka, i błogosławieństwami przepaści leżącej głęboko, i błogosławieństwami piersi i żywota. Błogosławieństwa ojca twego mocniejsze będą nad błogosławieństwa przodków moich, aż do granic pagórków wiecznych; będą nad głową Józefową, i nad wierzchem głowy odłączonego między bracią swą” – 1 Mojż. 49:22-26 (BGd).

Jakub uczynił nawet coś więcej: wybrał syna Józefa, Efraima, który odziedziczyć miał błogosławieństwo Józefowe.

„Przełoż teraz dwaj synowie twoi, którzy się urodzili w ziemi Egipskiej, pierwsi niżem ja tu do ciebie przyszedł do Egiptu, moi są, Efraim i Manases; jako Ruben i Symeon moi będą.” – 1 Mojż. 48:5 (BGd).

Jakub uznał syna Józefa, Efraima, za swojego pierworodnego, w miejsce Rubena. Potwierdza to Księga Kronik: *„A synowie Rubena pierworodnego Izraelowego, (ten bowiem był pierworodny; ale gdy zgwałcił łożo ojca swego, dane jest pierworodztwo jego synom Józefa, syna Izraelowego, tak jednak, że go nie poczytano za pierworodnego: Bo Judas był najmężniejszy między braćmi swymi, a książęciem między nimi; ale pierworodztwo należało Józefowi.)”* – 1 Kron. 5:1-2 (BGd).

„Przywiodę ich z się z płaczem i z modlitwami idących,



a powiodę ich podle potoków wód drogą prostą, na którejby się nie potknęli; bom się stał Izraelowi ojcem, a Efraim jest pierworodnym moim” – Jer. 31:9 (BGd).

Zapewne wykształcony w najlepszych uczelniach Egiptu Efraim, syn najwyższego egipskiego dostojnika, nadawał się na dziedzica obietnic Bożych. Jakub wybrał Józefa i jego syna, Efraima. Czy jednak dokonał dobrego wyboru?

Na myśl przychodzi nam inna sytuacja, która miała miejsce wiele lat później. Tak samo jak w rodzinie Jakuba, było ich dwunastu, tyle że nie synów, lecz apostołów.

Gdy jednego z nich zabrakło, postanowili na jego miejsce wybrać następcę: *„Potrzeba tedy, aby jeden z tych mężów, którzy z nami bywali po wszystkich czas, który Pan Jezus przebywał między nami, począwszy od chrztu Janowego, aż do tego dnia, którego jest wzięty w górę od nas, był z nami świadkiem zmartwychwstania jego. I postawili dwóch: Józefa, którego zwano Barsabaszem, którego też nazywano Justem, i Macieja” – Dzieje Ap. 1:21-23 (BGd).*

Oni również szukali kogoś, kto był bez skazy, kto zawsze chodził z Panem. Pan nigdy nie powiedział im wprost, że dokonali złego wyboru. On jednak upatrzył sobie człowieka, który w ogóle nie był brany pod uwagę. Nie dość, że nigdy nie chodził z Panem to na dodatek prześladował Jego uczniów, a jego ręce splamione były krwią Szczepana. O Saulu z Tarsu Pan powiedział jednak: *„...albowiem mi ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię moje przed pogany i królmi, i przed syny Izraelskimi. Albowiem ja mu ukazę, jako wiele musi cierpieć dla imienia mego” – Dzieje Ap. 9:15-16 (BGd).*

Życie, zdawałoby się, potwierdzało wybór Jakuba. To właśnie z pokolenia Efraima pochodził Jozue, następca Mojżesza. To właśnie w Silo, na terenie należącym do pokolenia Efraima, stał namiot Przybytku i tam pielgrzymowali do Pana wszyscy Izraelici.

Zastanówmy się: które pokolenie wybrał Bóg?

„Ale choć wzgardził namiotem Józefowym, a pokolenia Efraimowego nie obrał, wszakże obrał pokolenie Judowe, i górę Syon, którą umiłował” – Psalm 78:67-68 (BGd).

Dlaczego Bóg wybrał pokolenie Judy? Czy może ze względu na Dawida? Chyba nie, bo już w chwili, kiedy Jakub udzielał błogosławieństwa swoim synom, wiadomo było, że *„nie będzie odjęte szeptum od Judy, ani Zakonodawca od nóg jego, aż przyjdzie Szylo, i jemu będzie oddane posłuszeństwo narodów” – 1 Mojż. 49:10 (BGd).*

Już wtedy Jakub wypowiedział proroctwo, że Mesjasz Szylo przyjdzie z pokolenia Judy. Już wtedy Bóg wiedzi-

ał, że Jego Syn narodzi się właśnie z pokolenia Judy.

Dlaczego Bóg wybrał właśnie Judę na cielesnego proajca swojego Syna, Jezusa Chrystusa? Co więcej, pokolenie Judy stało się całym Izraelem. I chyba nie przypadkiem niemieckie słowo Jude określa Żyda. Dzisiejsi Żydzi to potomkowie dwóch pokoleń: Judy i Beniamina. Pozostałe dziesięć zatraciło swą tożsamość po uprowadzeniu do Asyrii.

Cóż było w postępowaniu Judy tak szczególnego, że skłoniło Boga do takiego wyboru? Na pewno nie była to wspomniana wcześniej niechlubna historia Judy i Tamar.

Juda był czwartym z kolei synem Jakuba, którego urodziła mu Lija, żona, której Jakub nie kochał. Jego narodzenie było szczególną chwilą w życiu Liji. *„Nadto jeszcze poczęła, i porodziła syna, i rzekła: Teraz już chwalić będę Pana; przetoż nazwała imię jego Juda, i przestała rodzić” – 1 Mojż. 29:35 (BGd).* Z tego oświadczenia wynika, że wcześniej Lija nie chwaliła Pana i dopiero narodzenie czwartego syna skłoniło ją do zmiany jej stosunku do Boga. Świadczy o tym imię syna: Juda – *Chwała Bogu.*

Dlaczego Lija nie chwaliła Boga? Odpowiedź znajdujemy we wcześniejszych wersetach: *„A widząc Pan, że nienawidził Liję, otworzył żywot jej; a Rachel niepłodna była. Tedy począwszy Lija porodziła syna, i nazwała imię jego Ruben, bo rzekła: Zaiste wejrział Pan na utrapienie moje; a tak teraz miłować mię będzie mąż mój” – 1 Mojż. 29:31-32 (BGd).* Brak miłości ze strony męża spowodował, że żona na kilka lat odeszła od Boga.

Mężowie, żony, popatrzcie na swoje postępowanie: czy może brak miłości, czasu, uczucia, zainteresowania, osobistego kontaktu, czułości z waszej strony nie jest powodem, że wasz współmałżonek odchodzi od Boga? Myślę, że wielu problemów w naszych zborach i rodzinach udałoby się uniknąć, gdybyśmy wszyscy o tym pamiętali.

Zauważmy również, że wpływ na Judę miało to, co postanowiła jego matka, gdy został on poczęty. Nosząc go w łonie, chwaliła Boga, i zapewne to również wpłynęło na jego przyszłe życie. Biblia tym samym potwierdza zdanie wielu współczesnych lekarzy, że nasz wpływ na dziecko zaczyna się już w łonie matki.

Pierwszy raz spotykamy Judę gdy bracia postanawiają zabić Józefa. *„Tedy rzekł Judas do braci swej: Cóż za pożytek, choćbyśmy zabili brata naszego, i zataili krwi jego? Pójdźcie, a sprzedajmy go Ismaelitom, a ręka nasza niech nie będzie na nim; brat bowiem nasz, i ciato nasze jest; i usłuchali go bracia jego” – 1 Mojż. 37:26-27 (BGd).*

Dwóch spośród dziesięciu – Ruben i Juda – przeciwnych



było zabicie Józefa. Ruben, pierworodny, czuł się odpowiedzialny za wszystkich braci, dlatego poddał pomysł wrzucenia Józefa do pustej studni, chcąc go później z niej uwolnić i zwrócić ojcu. Juda, zapewne nie wiedząc o planie Rubena, chciał ocalić brata poddając pomysł sprzedania go Ismaelitom. W rezultacie Józef dostaje się do Egiptu. Wszyscy zapewne pamiętamy tę piękną biblijną historię, zwróćmy jednak naszą uwagę na pewne jej szczegóły.

Przychodzą lata głodu. Jakub wysyła swoich dziesięciu synów po zboże do Egiptu. „*A ujrawszy Józef bracią swą, poznał je; lecz stawił się im jako obcy, i mówił do nich surowo, i rzekł do nich: Skądęście przyszli? I odpowiedzieli: Z ziemi Chananejskiej, abyśmy nakupili żywności*” – 1 Mojż. 42:7 (BGd). Józef nie daje się poznać braciom. Oskarża ich o szpiegostwo. Wtrąca wszystkich do więzienia i jednemu z nich każe jechać do domu po Beniamina. Po trzech dniach Józef zmienia zdanie.

„*Jeżliście szczerzy, brat wasz jeden niech będzie okowany w więzieniu, gdzieście wy byli; a wy jedźcie i odnieście zboże, abyście odjęli głodowi domy wasze*” – 1 Mojż. 42:19 (BGd).

Trzy dni pobytu w więzieniu zrobiły swoje. „*I mówili jeden do drugiego: Zaprawdęśmy zgrzeszyli przeciwko bratu naszemu; bo widząc utrapienie duszy jego, gdy się nam modlił, nie wystuchaliśmy go; dla tegoż przyszedł na nas ten kłopot. Odpowiedział im tedy Ruben, mówiąc: Izalim wam nie mówić temi słowy: Nie grzeszcie przeciw pacholęciu? a nie usłuchaliście; otóż teraz krwi jego z rąk naszych szukają*” – 1 Mojż. 42:21-22 (BGd).

Józef zostawia Symeona jako zakładnika, a pozostałych puszcza ze zbożem do domu, aby przywieźli Beniamina. Jakież było zdumienie braci, gdy oprócz zboża w worach znajdują również pieniądze.

Chcieli wypełnić swoje zobowiązanie względem egipskiego dostojnika i po opowiedzeniu całej historii Jakubowi, zabrać – jak obiecali – Beniamina i udać się ponownie do Egiptu. Jakub jednak nie mógł się na to zgodzić: „*I rzekł im Jakub, ojciec ich: Osierociliście mię, Józefa nie masz, i Symeona nie masz, a Beniamina weźmiecie; na mię się to wszystko złe zważyło*” – 1Mojż. 42:36 (BGd).

Wtedy najstarszy Ruben, aby przekonać ojca, gwarantuje życie Beniamina życiem swoich dwóch synów. Jakub jednak nie daje się przekonać. Mija czas, zboże przywiezione z Egiptu kończy się. Ojciec prosi synów, aby znów udali się do państwa faraona. Tym razem rozmowę z Jakubem prowadzi nie Ruben, ale właśnie Juda. Juda w imieniu braci mówi, że nie pójdą do Egiptu bez Beniamina. Wreszcie, aby przekonać ojca, Juda bierze Beniamina pod swoją opiekę. „*I rzekł Judas do Izraela, ojca swego: Poślij tego młodzieńca ze mną, a wstawszy*

pojedziemy, abyśmy żyli a nie pomarli głodem, tak my, jako i ty, i dziecięcki nasze. Ja przyrzekam zaś, z ręki mojej szukaj go; jeżeli go nie przywiodę do ciebie, a nie stawię go przed tobą, będąc winien grzechu po wszystkie dni” – 1 Mojż. 43:8-9 (BGd).

Juda swoim życiem gwarantuje ojcu życie Beniamina. Sytuacja i zapewnienia Judy przekonują Jakuba. Puszcza Beniamina razem z braćmi. W Egipcie znowu spotykają ich niezrozumiałe wydarzenia. Zostają zaproszeni na ucztę do domu Józefa. Tam też zostaje przyprowadzony uwięziony wcześniej Symeon. Przy stole zdumienie braci wzbudza fakt, że zostają usadzeni zgodnie z wiekiem, od najstarszego do najmłodszego. Józef w dalszym ciągu nie daje się im poznać, dopytuje się o ojca, rozczulony musi wyjść, aby ukryć łzy.

Po uczcie Józef nakazuje napełnić wory braci zbożem i oddać im pieniądze, które przywieźli. Do wora Beniamina każe włożyć swój srebrny kubek. „*Wyszedłszy tedy z miasta, gdy nie daleko byli, rzekł Józef do tego, który był sprawcą domu jego: Wstań, goń te męża, a dogoniwszy ich, mów do nich: Czemuście oddali złe za dobre? Aż nie ten jest kubek, z którego pija pan mój? i aż on pewnie nie zgadnie przezeń, jacyście wy? złeście uczynili, coście uczynili. Dogoniwszy ich tedy, mówił do nich te słowa. Ale oni odpowiedzieli mu: Czemu mówi pan mój takowe słowa? nie daj tego Boże, aby to słudzy twoi uczynić mieli. Oto pieniądze, któreśmy byli znaleźli na wierzchu worów naszych, odnieśliśmy zaś do ciebie z ziemi Chananejskiej; a jakoż byśmy kraść mieli z domu pana twego srebro albo złoto? U którego by to znaleziono z sług twoich, niechaj umrze; a my będziemy pana mego niewolnikami. Tedy on rzekł: Niechże tak będzie, jako mówicie; jednak przy którym się znajdzie kubek, ten niech będzie niewolnikiem, a wy będziecie niewinnymi*” – 1 Mojż. 44:4-10 (BGd).

Jakież było ich zdziwienie, gdy kubek został znaleziony w worze Beniamina. „*Tedy oni rozdarli szaty swoje, i włożywszy brzemię każdy z nich na osła swego, wrócili się do miasta. Przyszedł tedy Judas i bracia jego do domu Józefa, który tam jeszcze był, i upadli przed obliczem jego na ziemię. I rzekł do nich Józef: Cóżście to uczynili? azaście nie wiedzieli, że pewnie zgadnie mąż taki, jakim ja jest? Tedy odpowiedział Judas: Cóż odpowiemy panu memu, cóż rzeczymy? i jako się my usprawiedliwić mamy? Bóg znalazł nieprawość sług twoich; otośmy niewolnikami pana mego, i my, i ten, w którego rękę znaleziony jest kubek. A on rzekł: Nie daj Boże, abym to uczynić miał! mąż, w którego rękę znaleziony jest kubek, ten będzie niewolnikiem moim; a wy jedźcie w pokoju do ojca waszego*” – 1 Mojż. 44:13-17 (BGd).

Nie wiemy, czego spodziewał się Józef. Może chciał jedynie zatrzymać przy sobie swego ukochanego brata.



Może myślał, że bracia zostawią go, tak jak przecież zostawili w więzieniu Symeona.

I tu wydarzyło się coś niezwykłego. Spośród braci wystąpił Juda i rzekł: „Zatem przystąpił do niego Judas i rzekł: Słuchaj mię panie mój; niechaj przemówi proszę sługa twój które słowo w uszy pana mego, a niech się nie zapala gniew twój na sługę twego, gdyżżeś ty jest jako sam Faraó (...) Tedy rzekł ojciec nasz: Jedźcie znowu, a kupcie nam trochę żywności. I powiedzieliśmy: Nie możemy tam iść: lecz jeżeli brat nasz młodszy będzie z nami, tedy pojedziemy; bo inaczej nie będziemy mogli oglądać oblicza męża onego, jeżeli brat nasz młodszy nie będzie z nami. I rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja; I wyszedł jeden ode mnie, i rzekłem: Zaiste od zwierza rozdarty jest, i nie widziałem go do tych miast; A weźmiecieli i tego od oblicza mego, a przypadnie nań śmierć, tedy doprowadzicie sędziwość moję z żałością do grobu. Przetoż teraz jeżeliby przyszedł do sługi twego, ojca mego, a dziecięcia by z nami nie było, (ponieważ dusza jego jest przywiązana do duszy jego), stanie się, skoro ujrzy, iż dziecięcia nie będzie, że umrze; a odprowadzą stądzy twoi sędziwość sługi twego, ojca naszego, z żałością do grobu. Bo sługa twój przyrzekł za to dziecię, gdy je brał od ojca swego, mówiąc: Jeżeli go zaś nie przywiodę, tedy będę winien grzechu przeciw ojcu memu po wszystkie dni. Teraz tedy niech zostanie proszę sługa twój miasto dziecięcia tego niewolnikiem pana mego, a dziecię niech idzie z bracią swoją. Bo jakoż ja mam wrócić się do ojca mego, gdy tego dziecięcia ze mną nie będzie? chybabym chciał patrzeć na żałość, która by przyszła na ojca mego” – 1 Mojż. 44:18-34 (BGd).

Co czekało Beniamina w więzieniu egipskim? Trzy dni, jakie bracia spędzili w więzieniu podczas pierwszego pobytu, nie nasuwały wątpliwości: Beniamin wrzucony do egipskiego więzienia zapewne nie wyjdzie z niego żywy. Co zrobił Juda? Postanowił swoje życie poświęcić za życie swojego młodszego brata. I to zaskoczyło nawet Józefa. Nie mógł powstrzymać płaczu. Wyprosił dworzan i wyjawiał braciom, kim jest.

Przyjrzyjmy się tej sytuacji: jeden brat składa swoje życie, aby drugi mógł żyć. Czy to z czymś wam się nie kojarzy? Był raz człowiek, który popełnił przestępstwo i został skazany na śmierć. Człowiek ten nazywał się Adam i był najmłodszym synem Bożym. Ale miał on starszego brata, syna Bożego, Jezusa Chrystusa, który przyszedł na ziemię i złożył swoje życie za życie młodszego, Adama aby ten mógł żyć. „Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywieni będą” – 1 Kor. 15:22 (BGd). „Takci też napisane: Stał się pierwszy człowiek Adam w duszę żywą, ale pośledni Adam w ducha ożywającego” – 1 Kor. 15:45 (BGd). Nasz Pan mówi o sobie: „Jam jest on dobry pasterz; dobry pasterz duszę swoją kładzie za

owce” – Jan 10:11 (BGd). Bóg chciał, aby Jego Syn narodził się z takiej rodziny, w której brat jest gotowy oddać życie za brata.

„Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje” – Jan 15:13

Ale przecież i od nas, którzy chcemy być nazwani braćmi Chrystusa, On oczekuje, byśmy swe życie kładli za braci.

„Przez tośmy poznali miłość Bożą, iż on duszę swoją za nas położył; i myśmy powinni kłaść duszę za braci” – 1 Jana 3:16.

Cóż to znaczy: kłaść życie za brata? Powiecie, że nie zawsze zdarza się okazja i potrzeba, abyśmy musieli oddać za kogoś swoje fizyczne życie, ale przecież możemy oddawać je w niewielkich ratach, każdego dnia, raz godzinę, raz dwie, a może niekiedy cały dzień naszego życia poświęcić dla naszych braci, oddać go dla nich, zapomnieć o własnych sprawach, odłożyć pracę, swoje przyjemności, a nawet swoje potrzeby, i dać część swojego życia innym.

Gdy przyjdzie wam kiedyś wybierać osobę, która ma zostać waszym mężem, żoną, albo w zborze diakonem, starszym, bądź w jakiejkolwiek innej sytuacji, pamiętajcie, że my, ludzie, często patrzymy na wygląd, pochodzenie, opinię, nieposzlakowane zachowanie, zdolności, wykształcenie. To jednak nie zawsze jest najważniejsze. Pamiętajmy, że Bóg patrzy na to, ile ktoś jest w stanie dać innym. Ile swojego życia może oddać dla braci. My często nie potrafilibyśmy wybaczyć grzechu, jakiego dopuścił się Juda z Tamar, dla nas mógłby on na zawsze zdyskredytować człowieka. Albo, czy uścisnęlibyśmy rękę brata, na której byłyby ślady przelanej krwi Szczepana?

Chyba przyszłoby nam to z trudem. Nauczmy się, że dla Boga nie jest najważniejsze, jaki grzech każdy z nas popełnia, ale ile wysiłku czyni, aby go zmazać. Czyż możemy chociaż w części powiedzieć o sobie jak ap. Paweł: „...w pracach obficie, w razach nad miarę, w więzieniach obficie, w śmierciach częstokroć. Od Żydów wziętem pięciokroć po czterdzieści plag bez jednej. Trzykroć był bity różgami; razem był kamionowany; trzykroć się ze mną okręt rozbił, dzień i noc byłem w głębokości morskiej; w drogach częstokroć, w niebezpieczeństwach na rzekach, w niebezpieczeństwach od zbójców, w niebezpieczeństwach od swego narodu, w niebezpieczeństwach od pogan, w niebezpieczeństwach w mieście, w niebezpieczeństwach na puszczy, w niebezpieczeństwach na morzu, w niebez-



pieczeństwach między fałszywymi braćmi; w pracy i w utrapieniu, w niedosypianiu często, w głodzie, i w pragnieniu, w postach często, i w zimnie, i w nagości; oprócz tego, co skądinąd przyda, ono naleganie na mię na każdy dzień i ono staranie o wszystkie zbory. Któż choruje, a ja nie choruję? Któż się gorszy, a ja nie palę?” – 2 Kor. 11:23-29; „Ja zaś jak najchętniej sam na

koszta łożyć będę i samego siebie wydam za dusze wasze” – 2 Kor. 12:15 (NP)?

Piotr Krajcer
R-
„Straż”